

Posłuchaj

()

(Żył około roku Pańskiego 1400).

Jakób Strepa urodził się około r. 1340. O jego rodzinie, młodości nic dotychczas nie wiemy. Tyle pewna, że wstąpił do zakonu OO. Franciszkanów, gdzie na modlitwie i rozmyślaniu przygotowywał się do przyszłej pracy „około drogiej materyi ludzkiego zbawienia, na sobie wpierw wyprawując rzemiosło duszne, którego później miał doświadczać na innych.“ Wnet wybrano go gwardyanem klasztoru przy dawnym kościele św. Krzyża we Lwowie, a potem wikaryuszem generalnym Stowarzyszenia „Braci pielgrzymujących“ czyli misyonarzy franciszkańskich, opowiadających wiarę Chrystusową na Rusi. Duchowieństwa świeckiego było bardzo mało; pomagali więc w pracy duszpasterskiej także zakonnicy: OO. Dominikanie i Franciszkanie.

Miejscowa ludność ruska była dawniej katolicką. Ale z czasem wysłannicy greccy z Carogrodu oderwali ją od Rzymu. Za dni Jakóba wszyscy Rusini już byli schizmatykami czyli prawosławnymi. Chodziło tedy o pozyskanie ich znowu dla wiary

katolickiej. Ale nietylko Rusini siedzieli na ziemiach ruskich. Od wieków zamieszkiwali je także Polacy i Niemcy, którzy za handlem tu przybyli. Więcej jeszcze kupców polskich, polskich rzemieślników i włościan osiedliło się tutaj, kiedy król Kazimierz Wielki przyłączył wielką część ziem ruskich do Polski. Krzywdy z tego powodu nie było nikomu, bo kraj był dla częstych napadów tatarskich wyludniony, całe obszary ziemi leżały nieuprawione. Ludność napływowa polska i niemiecka mieszkała głównie po miastach, gdzie też powstały pierwsze kościoły i parafie katolickie. Wnet przybyły osady polskie po wsiach dokoła dworów. Aby ta ludność polska nie przepadła dla obrządku i wiary, potrzeba ją było odwiedzać z posługą duchowną jak najczęściej. Do najgorliwszych jej opiekunów należał nasz Jakób. Zwrócił on też na siebie oczy wszystkich, jako mąż Boży, jako potężny w Kościele pracownik. Za nic bowiem sobie ważył trud; w chłodzie i głodzie przebiegał Ruś i Wołoszczyznę, jednając Chrystusowi dusze, nieraz z niebezpieczeństwem życia.

Wtem umarł pod koniec r. 1390, czy też w samym początku 1391 ówczesny Arcybiskup lwowski Bernard. Archidyecezya lwowska istniała od niedawna, bo dopiero od roku 1375. Pierwszym Arcybiskupem był Maciej, drugim wspomniany Bernard. Stan dyecezyi po śmierci Bernarda był opłakany: liczba kapłanów nie wystarczająca, kościołów, parafii bardzo mało. Trzeba było wszystko od fundamentów budować, urządzać.

Komu Pan Bóg w tej tak przełomowej, ciężkiej chwili powierzy pasterzowanie nad tą cząstką Kościoła?

W Polsce, do której Ruś należała, był wówczas królem Jagiełło, królową Jadwiga. Na wspomnienie tych dwojga imion, a zwłaszcza Jadwigi, „w której zbiega się i z którego rozpromienia się chwała narodu, czyjeż serce się nie wzruszy? Na

Jadwigi godach z Jagiełłą stał się większy poniekąd od cudu w Kanie galilejskiej, cud w Kanie naszej polskiej, w Krakowie. Tam woda zmieniła się w wino; a tu, tąż mocą Chrystusową, przez wodę Chrztu świętego, poganie przemienieni w chrześcijan, a dwa narody bratnie — Polska i Litwa — zlały się jakoby dwie dusze w jedno tylko ciało.“ Jagiełło i Jadwiga znali gorliwego o dusz zbawienie misyonarza Jakóba. Zalecili im go też światli mężowie duchowni i świeccy, „których radami oni boki swoje osadzili.“ Jego tedy u Stolicy apostolskiej uprosili na arcypasterza osieroconej metropolii lwowskiej. Że tylko zasługa wyniosła ubogiego zakonnika na drugą z rzędu w ojczyźnie godność duchowną, widzimy z bulli nominacyjnej z dnia 27 czerwca 1391 roku w której Papież Bonifacy IX wylicza jego przymioty: gorliwość apostolską, wielkie wykształcenie, czystość życia, wytrawność w sądzie i w zarządzie sprawami duchownemi i świeckiemi.
Błogosławiony Jakób Strzemień.

Konsekracya Jakóba była tedy wielkiem świętem dla miasta i dyecezyi. Dużo się po nim spodziewano; ziścił przy łasce Bożej nadzieje.
Arcypasterz nie potrzebował się długo namyślać w jakim kierunku rozwinąć działalność. Znał dyecezyę jak nikt inny. Wiedział, że jeśli lud katolicki polski, rozrzucony małemi osadami wśród prawosławnych, nie będzie miał kapłana blizko siebie, przepadnie dla wiary i narodu. To też za główne zadanie wziął sobie mnożyć ilość duchowieństwa i parafii. Ale nie tylko kapłana lud powinien mieć jak najbliżej siebie. Musi on też widzieć często swego Biskupa. I ten obowiązek Jakób spełniał najsumienniej. Szedł w lud w najszlachetniejszem słowa znaczeniu, konsekrując mu z radością domy Boże, modląc się z nim razem, niosąc mu Sakramenta święte, ucząc katechizmu, przekonany, że ten lud jego ukochany nie straci też języka ojczystego, przynajmniej całkowicie, dopóki go do modlitwy używa, dopóki nim z Bogiem mówi. Nie wątpić nam, że

gorliwy pasterz w ciągu kilkunastoletnich swoich rządów nieraz odwiedził swoje parafie.

Także miasto Lwów kochał całą duszą. Bo też mieszczaństwo lwowskie zasługiwało na szczególniejszą miłość swojego arcypasterza, popierając go ochotnie w budowie kościoła katedralnego i w każdej dobrej sprawie.

Najlepszego przyjaciela mieli w nim nauczyciele. Dla ubogich, chorych był prawdziwym ojcem. Zabiegał nie tylko o Niebo dla swojego ludu, ale starał się też pomnożyć jego dobrobyt doczesny.

Ze stolicą Apostolską Jakób całe życie pozostawał w najściślejszej jedności. „Wiedział on i czuł głęboko, że łączność z Rzymem jest łącznością z Bogiem, wierność Rzymowi, wiernością Chrystusowi, posłuszeństwo Rzymowi, posłuszeństwem samemu Bogu.“

Za szczęście sobie największe poczytywał, że jest synem, kapłanem św. Kościoła katolickiego; wierzył całą duszą w ten Kościół, wierzył Kościołowi, wierzył z Kościołem, wszystkie nadzieje pokładał w tym Kościele, kochał ten Kościół… dlań targał z radością codzień swoje siły, życie.

W sercu Jakóba były wszystkie wielkie miłości: owe nieba i owe ziemi, a więc Boga, a więc i ojczyzny swojej doczesnej. Jako obywatel patrzył zdrowo na sprawy narodu… zdrowiej, niż niejeden mąż stanu. Miłość ojczyzny była u niego przedłużeniem miłości ku Bogu i cała w czynach. Budował kościoły w ojczyźnie, ale jeszcze więcej starał się budować ojczyznę w Kościele. Ile azy król zjeżdżał na Ruś, nie omieszkał wysłuchać zdania swojego przyjaciela Biskupa. Radzili razem, pracowali razem. „I

szła sprawa Boża ze sprawą Polski, jak dusza z ciałem złączona. I obie razem się wspierały, obie razem rosły.“

Jakób umarł w roku 1409. Umarł ubogo — jak żył ubogo. Co mu jeszcze zostało, rozdał testamentem między kościoły i biednych. Pochowano go na jego życzenie w habicie zakonnym i w szatach Biskupich w chórze kościoła franciszkańskiego świętego Krzyża we Lwowie.

Zaraz po jego śmierci głos powszechny obwołał Jakóba świętym. Wierzono, że On jak Mojżesz wyszedł na wysoką górę… nieba i że stamtąd wznosi nad ojczyzną w modlitwie ręce, błogosławi. Uciekano się też do niego o pomoc w potrzebach duszy i ciała, czczono jako Patrona od bólu i zawrotu głowy, przypisywano mu ocalenie miasta Lwowa od pożaru i zwycięstwo nad Tatarami, otaczano poszanowaniem religijnem jego trumnę i pozostałe po nim szaty kościelne.

Bez miary czcił, kochał Jakób Przenajświętszy Sakrament i tę miłość starał się przelać w serca swoich dyecezyan. Niech kapłani, niech wierni lepiej poznają skarb jaki posiadają w Przenajśw. Sakramencie, niech garną się do niego coraz więcej, niech się wmyślą w Jezusa eucharystycznego, niech się przejmą Jego wolą Bożą, niech w adoracyi Chleba Żywota wynajdują coraz nowe, Boże smaki, a zbrzydnie im wszystko co złe, co nizkie, małe, a rozszerzą się, rozrosną i wyolbrzymieją dusze ich, odnowią się rodziny, dźwignie się ku niebu społeczeństwo całe! Takie było hasło jego życia.

I nie zawiódł się arcypasterz na swoich kapłanach i owieczkach. Gdy przedtem niejedna dusza miała do Przenajśw. Sakramenu cześć chłodną, jakby On, Jezus eucharystyczny, był tylko bezduszną pamiątką, martwą relikwią po Jezusie, przybitym na Kalwaryi za nas do krzyża, to teraz wszyscy zrozumieli, że w Eucharystyi żyje utajony Bóg, bije utajone Serce

Boga-Człowieka, wielkie jak świat, bo kochające cały świat, codzień nieskończona ofiara przebłagalna Bogu i codzień nieskończonej ceny Boży pokarm Swego stworzenia.

W adoracyi u stóp Boga-Człowieka, który przebywa w Eucharystyi, aby się wciąż cały wydawać nam i za nas, Jakób nauczył się nic nie wiedzieć i nic nie widzieć i nic nie kochać, jeno Boga, jeno krzyż Jezusa i dusze nieśmiertelne, dla których dusz On, arcypasterz, pod grozą potępienia wiecznego, miał być drugim Zbawicielem. Tego też Jezusa, Boga swego, starał się wciąż naśladować, rozumiejąc, że pasterz musi ludowi za przykładem Jezusa także wciąż dawać siebie i wciąż dawać naukę, przykład. Sakramenta święte, pocieszenie… a jedynie w konieczności brać i to tylko…, co najniezbędniejsze.

Jakże nie wspomnieć o heroicznej miłości Jakóba ku Tej, co nam przygotowała Przenajświętszy Sakrament, ku Matuchnie Jezusowej, o tem, jak zwoływał wiernych na Jej nabożeństwa, jak ich zbierał pod Jej płaszcz, niby pisklęta swoje, jak Ją obrał za swoją Panią, i Doradczynię, jak Jej wizerunek umieścił na swej pieczęci arcypasterskiej! Marya odpłaciła mu też już tu na ziemi tę troskę koło powiększenia Jej czci. Bo jak niesie podanie, pogrążonemu w modlitwie i wołającemu: „Pokaż mi się Matką“. ukazała się z Bożem Dzieciątkiem na ręce i odpowiedziała: „Masz Matkę i Syna!“

Mimo wszystkie te heroiczne cnoty, grób Jakóba w kościele jego zakonu poszedł z czasem w zapomnienie. Prawdopodobnie ukryto go najpierw, aby uchronić święte szczątki przed dziczą tatarską, która nieraz zapędzała się aż pod Lwów. Zatarto ślady grobu tak dokładnie, iż z czasem nawet Bracia zakonni odszukać go nie mogli. Odnaleziono go znowu 29 listopada 1619 roku przy kopaniu w chórze miejsca spoczynku dla innego zmarłego. Zbiegło się całe miasto, aby zobaczyć świętego Arcypasterza, do którego nigdy nie przestało się modlić. Spoczywał w trumnie, jak go ułożono pierwotnie… w stroju

Biskupim, z pod którego wyglądał szary habit zakonny. Z największą czcią przeniesiono go do nowej trumny w miejsce stosowniejsze w kościele. Od tej chwili cześć Jakóba wzmagała się z dniem każdym. Wołano też doń nie bez skutku. Za jego przyczyną spływały łaski na jednostki, na miasto, na ojczyznę.

Pod wpływem rosnącego wciąż nabożeństwa do Jakóba i na podstawie stwierdzonych łask, Arcybiskupi lwowscy wraz z OO. Franciszkanami poczynili w Rzymie starania o przyznanie mu czci publicznej na ołtarzach. Przeprowadzone ścisłe badania cnót i cudów wypadły pomyślnie, doprowadziły do potwierdzenia jego kultu. Dekretem beatyfikacyjnym z 11 września 1790 Pius VI przyznał Jakóbowi tytuł „Błogosławionego.“

Kiedy w roku 1785 zamknięto kościół św. Krzyża, Arcybiskup ówczesny przeniósł relikwie naszego Błogosławionego do katedry i umieścił w kaplicy Chrystusa ukrzyżowanego, gdzie dotychczas spoczywają.

W r. 1907 otworzono trumienkę, w której znaleziono czaszkę, święte kości prawie całe, a nadto ornat, mitrę, rękawiczki, dwa złote pierścienie, szczątki paliusza, kawałki drewnianego pastorału, resztki habitu, w którym złożono go do grobu.

Nauka moralna.

Prawdziwa miłość Pana Jezusa objawia się w gorliwości o zbawienie bliźnich naszych. Według tego, jak powiedział Pan Jezus do Piotra świętego: „Jeżeli Mnie miłujesz więcej aniżeli inni, paś baranki Moje.“ Jeśli i ty chcesz jawnie okazać, że szczerze — a nie słowami tylko — miłujesz Pana Jezusa, staraj się o zbawienie bliźnich twoich, zwłaszcza tych, którzy od ciebie zależą. Staraj się ich namową i przykładem własnym do pobożności i miłości Bożej zachęcić.

Naśladuj również błogosławionego tego Biskupa w jego nabożeństwie do Matki Bożej. On zaprowadził zwyczaj w swojej archidyecezyi, aby Ją każdego wieczora uczczono pieśniami i pobożnemi ćwiczeniami. Staraj się i ty dzień każdy kończąc, uczcić Ją w sposób szczególny, a jeśli ci to możliwe, czyń to i w gronie domowników twoich, albo innych pobożnych osób.

Modlitwa.

Boże, któryś w błogosławionym Jakóbie, Wyznawcy Twoim i Biskupie, ducha Apostolskiego w ogłaszaniu Ewangelii przedziwnie wznowił, spraw łaskawie, abyśmy za jego pośrednictwem, przez żywą wiarę i ćwiczenie się w cnotach, coraz ściślej z Tobą się jednoczyli. Przez Pana naszego Jezusa Chrystusa, który króluje w Niebie i na ziemi, po wszystkie wieki wieków. Amen.

* *
*

Oprócz tego obchodzi Kościół święty pamiątkę następujących Świętych Pańskich, zamieszczonych w rzymskiem martyrologium:

Dnia 1-go czerwca w Rzymie uroczystość św. Juwencyusza, Męczennika. — W Cezarei w Palestynie męczeństwo św. Pamfila, Kapłana, męża niezwykłej świętobliwości i uczoności, oraz wielkiej szczodrobliwości względem ubogich. Za panowania cesarza Galeryusza Maksymiana został najpierw przez starostę Urbana dla wiary chrześcijańskiej okrutnie męczony i uwięziony; Firmilian wydał go powtórnie na męki, podczas których zakończył równocześnie z innymi ofiarę życia swego. Wtedy cierpieli także: Dyakon Walens i Paweł z 9 towarzyszami, których pamiątkę obchodzą w inne dni. — W Autun uroczysty obchód św. Reweryana i św. Pawła, Kapłana z 10 towarzyszami, którzy za cesarza Aureliana pozyskali koronę męczeńską. — W Kapadocyi męczeństwo św. Tespezyusza, któremu za cesarza Aleksandra i prefekta Symplicyusza po różnych męczarniach ucięto głowę. — W Egipcie śmierć męczeńska św. Ischyriona, Kapitana z 5 żołnierzami, co za cesarza Dyoklecyana ofiarowali na różny sposób życie swe za Wiarę św. — Tak samo męczeństwo św. Firmusa, który w prześladowaniu Maksymiana po rozlicznych okropnych męczarniach rozbity został kamieniami, aż wreszcie śmierć przez ścięcie powiodła go do wiecznej chwały. — W Perugii uroczystość św. Felina i Gracyniana, Żołnierzy i Męczenników; po wielokrotnych męczarniach otrzymali za Decyusza przez chwalebną śmierć palmę męczeńską. — W Umbryi uroczystość św. Fortunata, Kapłana, sławnego cudami swymi. — W klasztorze Lerin pamiątka św. Kaprazyusza, Opata. — W Trewirze

uroczysty obchód św. Symeona, policzonego przez Papieża Benedykta IX w poczet Świętych. — W klasztorze Onna pod Burgos w Hiszpanii uroczystość pamiątkowa św. Eneco, Opata z zakonu Benedyktynów, którego świętość i cuda słynęły daleko.

Jak podobał Ci się ten wpis?

Kliknij na gwiazdkę, by go ocenić!

Oceń

Średnia ocena / 5. Policzone głosy:

Jeszcze bez oceny. Bądź pierwszy!

Jeśli podobał Ci się ten wpis ...

Obserwuj nas na mediach społecznościowych!

Related